DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 9 września 1847.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

SPRAWA WIĘŹNIÓW POZNAŃSKICH.

Posiedzenie d. 11 sierpnia 1847.

Posiedzenie to rozpoczęło się przedstawieniem zaskarżenia przeciwko Leopoldowi Mieczkowskiemu, treści następującéj :

Leopold Mieczkowski, dziedzic Nieciszewa, w powiecie Bydgowskim, ma lat 34. Po ukończeniu szkół trudnił się gospodarstwem. W roku 1845 zawiadomiony był listem Radkiewicza o istnieniu ogólnego sprzysiężenia ku wskrzeszeniu Polski; 14 lutego 1846 r. doniósł mu Maksymilian Ogrodowicz, że być może iż powstanie wybuchnie w dniach między 17 a 20 lutego. Mieczkowski przyrzekł swą pomoc; 17 lutego wezwał go Poleski do pośpiechu i zlecił mu zawiadomić wójta Redmana iżby nagromadził wideł i zwołał komorników. Oskarżony zlecenie to wypełnił, i przygotowując się na wszelkie niebezpieczeństwa, d. 19 lutego spowiadał się przed dziekanem Cielsdorf, nabił swą broń i trzymał dziesięć koni osiodłanych dla powstańców, a jednego dla siebie.

Oskarżony odwołuje dawniejsze zeznania, które jak twierdzi, wymógł na nim kommissarz Riedel przyrzekając mu ułaskawienie, i lubo przyznaje że się uzbrajał, ale twierdzi że to było dla własnéj obrony. Obrońca Mieczkowskiego P. Gall zwraca uwagę sądu, że obwiniony nie wiedział o zamiarze przywrócenia bytu Polski w granicach przed rokiem 1772.

Następnie przywołano Michała Redmana.

Redman, obok którego staje przed sądem obrońca Lisiecki, ma lat 52; był wójtem w dobrach Leopolda Mieczkowskiego, przez którego w dniu 17 lutego uwiadomiony o zamiarze powstania, zobowiązany został do przygotowania na dzień 19, sani, wideł i zwołania z folwarku ludzi dla połączenia się z powstańcami. Redman zlecenie to w dniu 19 spełnił, i dopiero o godzinie 10 wieczorem ludzi rozpuścił nie widząc żadnych poruszeń.

Redman odwołuje swoje poprzednie zeznania, zaprzecza aby mu Mieczkowski dawał szczegółowe zlecenia; utrzymuje iż mówił mu tylko, aby zapowiedzieć ludziom żeby trzymali wartę, bo to samo po innych wsiach robią; że w skutku tego zgromadziło się 10 do 20 ludzi, i że tym mówił o podwodach mających przybyć ze zbożem z innego folwarku. Po odczytaniu mu poprzednich zeznań, oświadczył, że to co zeznał było z powodu zrobionéj mu obietnicy iż zostanie uwolniony; zeznający zaś przeciw niemu świadkowie musieli go niezrozumieć. Przywołani świadkowie: Deręgowski, Rogowski i Wojna oświadczyli, iż Redman kazał im się uzbroić dla bezpieczeństwa, ale o żadnéj wyprawie nie było mowy. Obrońca zwrócił nadto uwagę na układ zeznań w protokóle, i twierdził, iż one są dziełem inkwirenta, a nie dosłownem oskarżonego zeznaniem.

Przywołany ksiądz Antoni Cielsdorf pleban, a późniéj dziekan w Sierocku, ma lat 51. Oskarżony on jest iż należał do Towarzystwa rolniczego w Koronowie; że wezwany przez Mieczkowskiego pragnącego się przysposobić na niebezpieczeństwa rewolucyi, Mieczkowskiego wyspowiadał; że zatém o sprzysiężeniu wiedział i o niém władzom nie doniósł.

Odpowiadając na te zarzuty ks. Cielsdorf oświadczył, iż z tego co pierwéj zeznał, nie ma potrzeby ani jednego słowa odwołać; że nie chce nikogo oskarżać ani czuje się być winnym; że o tém co słyszał nie uwiadomił władz, bo nie chciał być donosicielem, zwłaszcza że jak mu sołtys Wejnert oznajmił władze już o tém wiedziały.

Powołany na świadectwo Wejnert przyznał te same okoliczności.

Obrońca Cielsdorfa, Pokrzywnicki, zażądał uwolnienia swego klienta jako zupełnie usprawiedliwionego. Po krótkiéj naradzie sądu, prezes oznajmił, iż ks. Cielsdorf jest wolnym, ale nie może oddalać się z Berlina przez czas trwania processu.

Przywołany Stanisław Radkiewicz chce odpowiadać po polsku. Prokurator sprzeciwia się temu, utrzymując że Radkiewicz bardzo dobrze umie po niemiecku. Oskarżony obstaje przy żądaniu; prezes oświadcza że późniéj w téj mierze postanowioném będzie, odracza wysłuchanie Radkiewicza i przywołuje innych oskarżonych.

Przywołani oskarżeni, ojciec i syn Ignacy i Jan Łębińscy. Jgnacy ma lat 25, Jan 56, obydwa w Słońsku zamieszkali; oskarżeni są iż słyszeli od innych a mianowicie od Mieczkowskiego o rewolucyi; że Poleski na czele znacznego oddziału powstańców ma przybyć do Słońska i tam spodziewa się być popartym; że w skutek tego kazali młocarzom uzbroić się w siekiery, widły, i oczekiwali powstańców, aby się z niemi połączyć. Ojciec Jan Łębiński miał przemówić temi słowy do młocarzy, Polaków: « Dzieci, już to po raz ostatni tu młócicie, pożegnajcie się ze mną i z waszemi żonami, jeszcze dziś przybędzie tu w tysiąc ludzi Poleski. Nie chcę was narażać na los niepewny; jeżeli powstańców będzie nie wielu, zostaniecie w domu; ale jeżeli siła będzie odpowiednia zamiarowi, połączycie się z nimi; każdy z was niech weźmie z sobą siekierę, widły i powróz. Udacie się do Bydgoszczy, tam zaatakujecie wojsko. Z początku będą oni ku wam na wiatr strzelać, ale potém odwrócą się przeciw innym i do nich strzelać będą (nie powiedział do kogo). Odbywszy się z wojskiem, weźmiecie się do urzędników; tych wytępiwszy, pójdziecie daléj: gdzie dużo wojska, pójdzie was więcéj; gdzie mniéj i was tam mniéj trzeba; gdzie nie masz wojska sprzątniecie urzędników; nakoniec wypędzicie z waszego kraju króla, a jeżeli wam wpadnie w ręce, zabijecie go. Ja nie pójdę z wami bom stary, ale mój syn pójdzie z wami i moje bydło na żywność wam oddaję — cudzego nie ruszać. » Kiedy Karnowski odezwał się, że jest poddanym króla, że mu jako należący do milicyi wykonał przysięgę wierności. Jan Łębiński rzekł « : Braciszku jak nie pójdziesz z powstańcami to ci w łeb wypalą. » Inni ludzie nie mieli ochoty, ani się opierać powstańcom ani się z niemi łączyć, schronili się do lasu i dopiero o północy wrócili, kiedy wszędzie było spokojnie. Oprócz tego Jan Łębiński 18 lutego kazał przywieść od Mieczkowskiego baryłkę wódki, aby tą poczęstować powstańców.

Obydwa oskarżeni tłumaczyli się, że swoje kosztowności dla tego spakowali i ludzi uzbrajali, iż mówiono, że ma przechodzić banda rabujących powstańców, że przeto od nich bronić się chcieli. Nadto ojciec Łębiński dodał, że mówiąc do młocarzy powtarzał im słowa powstańców, i oświadczył że jak tu przyjdą powstańcy, to oni tak mówić będą... Owczarz Janek na świadka powołany, zeznał: iż

oskarżony Jan Łębiński rzeczywiście opowiadał, jakby to było gdyby banda rabujących powstańców przybyła.

Przywołany Leon Goetzendorf Grabowski, posiadacz dóbr szlacheckich w cyrkule Swieckim, oskarżony jest, iż u swego przyrodniego brata Leona Mieczkowskiego dowiedział się o rewolucyi, o przybyciu powstańców pod dowództwem Chachulskiego i ks. Tułodzieckiego, i o tém władzom nie doniósł.

Oskarżony przyznaje iż słyszał to co w skardze przytoczono, ale twierdzi iż miał to za żart Poleskiego, który był zwykle uważany za żartownisia. Że zresztą jeżeli przyznał inne rzeczy, było to dlatego że sędzia Scharrenberg zawiadomił go, iż tak już inni zeznali.

Posiedzenie d. 12 sierpnia.

Przywołany Ignacy Bach Lewiński mający lat 28, nadzorca dóbr w cyrkule Berent, oskarżony jest iż przyjęty do związku przez Chachulskiego, przyrzekł pomoc; iż chiał namówić do związku nauczyciela Parparta, który jednak uczestnictwa odmówił.

Oskarżony wszystkiemu temu zaprzeczył, lubo przywołany Parpart okoliczności siebie dotyczące potwierdził. Na żądanie obrońcy przywołany został Scharrenberg, poprzedni inkwirent, który zaprzeczył iżby oskarżonego do zeznań jak ten utrzymuje przynaglał, oświadczając że nie miał do tego najmniejszego powodu, gdyż zeznania skarżonego były już dokładnie do protokółu policyjnego podane.

Następnie przywołany był Wojciech Wojciechowski, bednarz z Bydgoszczy, mający lat 31, członek dyrekcyi kasyna Bydgoskiego. Oskarżony on jest, iż Stanisławowi Sadowskiemu przyobiecał wziąść udział w rewolucyi. Oskarżony zaprzecza temu i utrzymuje, iż wtrącono go do najokropniejszego więzienia dla wymuszenia zeznań. Stanisław Sadowski zapiera wszystkiego, co miał powiedzieć oskarżonemu. Drwal Szpiniewski, który zeznał przeciw Wojciechowskiemu, nie może być wynaleziony, a magistrat Bydgoski, lubo świadkowi temu nie zarzuca oszustwa, ma jednak jego moralność w podejrzeniu. Przywołany burmistrz przyznał, że świadek Szypniewski był denuncyantem Wojciechowskiego.

Jan Jankowski, wikary przy kościele katolickim w Bydgoszczy, oskarżony jest, że nietylko wiedział bardzo wiele szczegółów dotyczących rewolucyi i był w stosunkach z Sadowskim Stanisławem i z Wojciechowskim, ale nadto starał się nakłonić różne osoby do wzięcia udziału w rewolucyi, jak n. p.: nauczyciela Leszczyńskiego i Leskiego strażnika.

Oskarżony zaprzecza wszystkiemu. Przywołani jako świadkowie: pierwszy Leszczyński, który zeznając poprzednio, mocno oskarżał stawionego przed sądem Jankowskiego, teraz je zupełnie odwołuje. Na zapytania odpowiadając oświadcza, iż słuchający go poprzednio, landrath Rydel, polecał mu wywiadywać się gdzie może być broń i o innych rzeczach dotyczących rewolucyi, — a za doniesienia obiecywał mu nadgrodę. Drugi świadek Leski niedosłyszy, ciągle zmienia swe zeznania, uważany jest za niedołężnego.

Stanisław Radkiewicz, przeciwko któremu czytano następnie skargę, odroczoną dnia wczorajszego, — ma lat 46, służył w wojsku polskiém w 1830—1831 w stopniu majora. Oskarżony jest, iż do związku przyjęty był przez Sewéryna Elżanowskiego; że Maksymilian Ogrodowicz zawiadomił go o dniu wybuchu; że wszelkiemi sposobami wspierał usiłowania rewolucyjne; uzbrajał służących, dostarczał amunicyi, kazał skubać szarpie, uwiadomił o rewolucyi ucznia gospodarstwa Tuchołkę, włódarza swego Danowskiego i kucharza Majewskiego, i wezwał jego do uzbrojenia się i do wzięcia w rewolucyi udziału; chciał także wciągnąć do związku dziekana Cielsdorfa, i żądał aby ten wywiesił nazajutrz na kościele chorągiew czerwoną, niebieską i białą.

Oskarżony zaprzecza wszystkiemu, a odwołując poprzednie zeznania, oświadcza, że mu je czytano po niemiecku, którego języka on nie umie dobrze. Prokurator obszernie dowodził i przytaczał czyny stwierdzające, iż oskarżony wybornie umie po niemiecku; toż samo dowodzili radzca Scharrenberg i Schultz. Tuchołka, Danowski i Majewski słuchani jako świadkowie, potwierdzili czyny zaskarżeniem objęte. Przywołany dziekan Cielsdorf zeznał, iż obwiniony mówił w jego obecności o rewolucyi, że Poleski przybędzie z którym się połączy, że Bydgoszcz ma być zdobytą, że urzędnicy z tego miasta mają być wypędzeni; że jemu Cielsdorfowi polecał oskarżony wywieszenie chorągwi czerwonéj, niebieskiéj i białéj; że chciał to oskarżonemu wybić z głowy, ale mu ten odpowiedział, iż to czyni dla własnego i dzieci swoich honoru.

Kommissarz sprawiedliwości Deyks żądał, aby każdemu z obwinionych, któryby sobie tego życzył, wolno było znajdować się przy śledztwie współoskarżonych, ponieważ przy tak ciężkim zarzucie, jak zbrodnia stanu, nie powinny być żadne środki obrony ścieśniane. Prezydujący oświadczył, iż przedmiot ten raz już był roztrzygany, że odpowiedziano obrońcom, iż sąd w każdym razie rozpozna, któremu z obwinionych powinien być przystęp dozwonym; że wreście przedmiot ten jeszcze raz wziętym będzie po rozwagę.

Przed zakończeniem posiedzenia prokurator oznajmił, iż Mierosławski żądał, aby mu przedstawiono sporządzony przez niego plan operacyjny, z którego chciał dowieśdź, iż powstanie jedynie przeciw Rossyi zostało zamierzoném; że plan ten nie mający żadnego przy śledztwie znaczenia, do akt śledczych wzięty nie został; Mierosławski sporządził go bowiem w więzieniu i przesłał przy liście z d. 9 lipca 1846 ministrowi spraw wewnętrznych; że jednak na wniosek Mierosławskiego, i dla zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom, prokurator składa ten plan, którego od ministra zażądał, i wnosi iżby wraz z wspomnionym listem został Mierosławskiemu przedstawionym. Z listu Mierosławskiego, mówi daléj prokurator, okazuje się: 1° że ten plan dopiero w więzieniu w miesiącu lipcu został przez niego sporządzonym; 2° że prosił ministra iżby nie udzielał go rządom rossyjskiemu i austryackiemu; 3° że sam według tego listu sądził, iż plan ten, do akt processu nie należy. — Wnosi przeto prokurator, iżby sąd zadecydował, czyli ten plan może dowodzić, jaki był cel zamierzonego przedsięwzięcia.

Głos prokuratora, przełożono Mierosławskiemu na język polski, który przedstawiony mu list i plan, za swoje uznał. Wezwany, iżby dał bliższe względem tego planu objaśnienie, odpowiedział, iż on jest zbiorem w jedno, wszystkich planów jemu zabranych. Objaśnił przytém, dla jakich względów strategicznych zamierzone przedsięwzięcie obrócił jedynie przeciw Rossyi, i wychodząc z pierwiastkowego planu Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, przedstawił powody, dla jakich ona sama, późniéj inną wydała decyzyę. Przechodząc i rozbierając wszystkie szczegóły planu operacyi, dowodził Mierosławski, iż przedstawiony plan opiera się na téj zasadzie, że chcąc jakie miejsce opanować, należy na nie razem ze wszystkich stron uderzyć. Żądał w końcu, aby plan ten został właściwym znawcom do ocenienia oddany.

Syndyk Pokrzywnicki wnosił przytém, iż ważną byłoby rzeczą, ściągnąć wspomnione postanowienie Centralizacyi.

Prokurator królewski oświadczył się przeciw temu, utrzymując, iż przez to żaden rezultat osiągnąćby się nie dał; nie idzie bowiem o to, jaki plan operacyi sporządzono, a w szczególności czy wojna w Polsce lub w Niemczech prowadzoną być miała; ale o to, czy było zamiarem związkowych, wciągnąć do powstania prowincye pruskie. W każdym przypadku, i chociażby miał sąd postanowić sprowadzenie wspomnionego postanowienia Centralizacyi, sądził prokurator, iż przez to bieg sprawy wstrzymany być nie może.

Syndyk Pokrzywnicki był tego zdania, iż w podobnéj jak obecna sprawa, żaden środek mogący posłużyć do wykazania niewinności, nie powinien być pominiętym.

Prezydujący oznajmił, iż sąd zastanowi się nad tém, i ogłosił posiedzenie za zamknięte.

Posiedzenie d. 13 sierpnia.

Prezydujący przy otwarciu posiedzenia oznajmił, że wniosek na wczorajszém posiedzeniu uczyniony, o wysłuchanie znawców wojskowych co do planu przedstawionego przez Mierosławskiego, nie został przyjęty; że jednak zostawia się Mierosławskiemu możność udzielenia sądowi postanowień Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, dla udowodnienia, iż działania wedle tego planu wykonane być miały.

Oznajmił następnie prezydujący, że słuchany wczoraj przeciw Janowi Jankowskiemu świadek nauczyciel Leszczyński zażądał, aby co do niektórych punktów powtórnie był wysłuchany. Przywołany Leszczyński, po odczytaniu mu wywodu słownego oświadczył, że go radzca ziemski Rydell wzywał trzy razy dla uczynienia zaznań w sprawie polskiéj, i że za trzecią razą odgrażał mu utratą posady, dodając, że w przeciwnym razie nadgroda go nie minie; że na to odpowiedział radzcy Rydellowi iż się Polaków obawia, i że go Rydell upewniał, iż ich bać się nie powinien, gdyż on ochronić go potrafi. Na fundamencie też ustnego badania został późniéj sądownie wysłuchany i przysięgę wykonał.

Po ukończeniu téj czynności wezwał prezydujący prokuratora o ugruntowanie zaskarżenia przeciw Stanisławowi Sadowskiemu, Maksymilianowi Ogrodowiczowi, Antoniemu Ogrodowiczowi, Janowi Tułodzieckiemu, Wincentemu Chachulskiemu, Ludwikowi Poleskiemu, Leopoldowi Mieczkowskiemu, Michałowi Redmann, Antoniemu Cielsdorf, Stanisławowi Radkiewiczowi, Ignacemu Łębińskiemu, Janowi Łębińskiemu, Leonowi Götzendorff-Grabowskiemu, Apolinaremu von der Bach-Lewińskiemu, Wojciechowi Wojciechowskiemu i Janowi Jankowskiemu.

Zabrawszy głos prokurator począł od tego, że przy śledztwie wszyscy zaskarżeni z wyłączeniem dwóch tylko, zupełne złożyli przyznanie, a nadto że przeciw wszystkim istnieją dowody — i chociaż na publiczném posiedzeniu wszyscy zaskarżeni, prócz jednego, dawniejsze zeznania odwołali, podstawy jednak zaskarżenia zostają niewzruszone. Zwrócił daléj prokurator uwagę sądu, iż wymienieni powyżéj, oskarżeni są o zamiar attaku na Bydgoszcz, i dowodził iż ich wina łączy się z winą trzech najpierwéj słuchanych, jak o tém przekonywa posiedzenie w Srebrnéj-Górze, na którem Mierosławski prezydował, i gdzie naradzając się o ogólném powstaniu ułożono attak na Bydgoszcz. Obojętną jest rzeczą, mówił prokurator, czy było zamiarem Bydgoszcz na zawsze oddać w ręce powstańców, czy też jak utrzymują dla tego tylko, aby zdobyć armaty i inne zasoby wojenne. Odpierając prokurator twierdzenia sądoweoskarżonych, mówił jak następuje: « Wiarogodność dowodów powołanych przezemnie na usprawiedliwienie skargi, usiłują obwinieni osłabić tém: 1° że do zeznań byli znaglani przez inkwirentów złém z nimi obchodzeniem się; 2° że niektóre z ich zeznań były skutkiem odczytania im poprzednio zeznań innych osób; ale to nie stanowi dowodu żeby ich zeznania miały być nierzetelnemi. Postępowanie takie jest zgodne z obowiązkami inkwirenta, a nadto że obwinieni nie wszystkie przyznawali zarzuty, przekonywają o tém protokóły. Na wiele zapytań odpowiadali zaprzeczaniem, tém jednem słowem « nie. » Więcéj jeszcze, były przypadki, gdzie oskarżeni sami powoływali się na zeznania innych, ten na tego, ów na innego, i wzajemnie; 3° zarzucono, że radzca policyjny Schultz nie użył nikogo do trzymania protokołu, ależ tego przepisy prawa nie wymagają; 4° utrzymywano, że badania bardzo przeciągane były, ale tego nie udowodniono; 5° przytoczono, także jako dowód znaglania, że inkwirent przedstawił bezpośredniéj kommissyi potrzebę użycia znaglających środków przeciwko Maks. Ogrodowiczowi, a mianowicie zmniejszenia mu żywności. Dawne prawo dozwalało tych środków, ale po zapadłém nowém prawie nieużywano ich; odwołanie się inkwirenta do bezpośredniéj kommissyi, dowodzi że sam tego środka używać nie ważył się, i nie ma dowodu iżby go kommissya użyć dozwoliła. Okazuje się z akt, mówi prokurator, że radzca ziemski zrobił rapport, w którym prosi, aby Leopolda Mieczkowskiego, z powodu zeznań jakie porobił, łasce Naj. Pana polecić, ależ jest to tylko sposób widzenia rzeczy, który z stanowiska tego urzędnika, łatwo można zrozumieć.

Przedstawia następnie prokurator szczegółowe dowody do każdéj ze skarg pojedynczych, tak jak to już dało się widzieć z przedstawionego badania obwinionych, i wymieniając że ten odebrał instrukcyę, tamten werbował powstańców, inny znowu dostarczał broni, i t. p. twierdzi prokurator, że te czyny oskarżonych, jak i zamierzony attak na Bydgoszcz, stanowią zbrodnię stanu.

Pierwsze śledztwo, mówi prokurator, spisane było przez przysięgłych i nieposlakowanych urzędników, a tak przedewszystkiém, stoi niewzruszoném wszystko to, co przez tych urzędników w zakresie ich władzy, ustaloném zostało. Nie byłoby dowodu, gdyby wywody słowne przez przysięgłych sędziów zrobione, obalone być mogły, ale to nie jest podobném; gdyż 1° przyznania obwinionych z pierwiastkowego śledztwa są między sobą zupełnie zgodne. 2° gdyby teraźniejsze twierdzenia obwinionych prawdziwemi być miały, musiałoby zajść coś nadzwyczajnego, coby wszystkie przechodziło pojęcia, musiałby tu sam Cielsdorf, który się przyznał, jako jedyny winowajca pomiędzy samymi niewinnymi, na téj ławie oskarżonych siedzieć, i wszystko to, co zaskarżenie w sobie zawiera, musiałoby być czystym wymysłem. Czyliż sąd przypuścić może, aby naprzód radzca ziemski, później inkwirent i kommissarz bezpośrednio czczy obraz urojeń ułożyć i takowy na wyciśnionych, z prawdą niezgodnych zeznaniach, opierać mogli? 3° że niepodobna aby się sami oskarżeni o tak ciężką zbrodnię obwiniać mieli. 4° iż lepiéj jest przypuścić że ułożyli między sobą system obrony, który się na tém zasadza, aby się wszystkiego zaprzeć i tym sposobem podstawę zaskarżenia naruszyć. Czy attak ten uważanym będzie jako plan do wykonania, czy tylko jako udany, dla odwrócenia sił nieprzyjaciela, zawsze brać go należy jako środek pomagający do uskutecznienia ogólnego zamiaru. Idzie tu tylko o to, mówi prokurator, aby dowieść że każdemu z okarżonych znane były okoliczności dla których układano plan attakowania Bydgoszczy. Tu znów, przytacza prokurator szczegóły dotyczące ogólnego planu rewolucyi, jakie któremu z oskarżonych znane były, i twierdzi, że każdemu z nich dobrze wiadomy był cel powstania: przywrócenie Polski w granicach przed r. 1772. Daléj, prokurator określa znaczenie wyrażeń « zbrodnia stanu i zbrodnia kraju.» Przez zbrodnię kraju, rozumie zamiar przeciwko naczelnikowi państwa; a przez zbrodnię stanu, zamiar zniesienia prawego porządku państwa lub jego granic.

W zakończeniu, utrzymując że udowodnione czyny są zbrodnią stanu, wnosi: aby do zaskarżonych Sadowskiego, Maks. Ogrodowicza, Ant. Ogrodowicza, Jana Tułodzieckiego, Chachulskiego, Poleskiego, Mieczkowskiego, Radkiewicza, Ignacego Łębińskiego, Leona Grabowskiego, Apolinarego von Bach-Lewińskiego, i Wojciechowskiego, zastosowane zostały przepisy §§ 93 i 95 tyt. 20, części 2, prawa krajowego.

Co się tycze Jana Łębińskiego, to pozostawia prokurator zastosowanie do niego przepisów §§ 18—20 tyt. 20, części 2, prawa krajowego, na przypadek, jeżeli się wykaże, iż obwiniony tak był bojaźnią przejęty, że przez to w zdolnościach swych do działania, osłabiony został.

Względem Jankowskiego, wnosi prokurator, aby sąd zastosował do niego § 504, tyt. 20, części 2, który tak brzmi: « Duchowni i nauczyciele, którzy osądzeni będą za winnych jakiéj ciężkiéj zbrodni, mają oprócz ukarania ich za tę zbrodnię, utracić także swój urząd duchowny. »

Co do Redmanna, pozostawia prokurator sądowi ustanowienie przewinienia.

Nakoniec względem Cielsdorfa, gdy ocenienie jego winy polega na przekonaniu sędziego, iż Cielsdorf istotnie mniemał że wójt Wejnert i żandarm już wiedzieli o grożącém niebezpieczeństwie, przeto prokurator żadnych ze swéj strony nie robi wniosków, sądząc iż w takim razie, zastosowane być powinny przepisy § 82, tyt. 20, części 2. (*d. c. n.*)

INSTRUKCYA DLA KOMMISSARZY I OFFICERÓW OKRĘGOWYCH.

(Dalszy ciąg).

II. INSTRUKCYA DLA OFFICERÓW OKRĘGOWYCH.

Po otrzymaniu niniejszéj instrukcyi Kommissarze okręgowi obowiązani są czy to sami, czyli po porozumieniu się z delegowanymi, obsadzić wszystkie urzędy w okręgu. Urzędnicy ci mają być następujący:

1° Zastępca a razem namiestnik kommissarza;

2° Wójt gminy;

3° Trzéj officerowie do każdego okręgu.

Z tymi ostatnimi porozumieć się zaraz winien kommissarz, względem wyniszczenia wszelkich garnizonów w okręgu; przyczém winni mieć na uwadze, iż to jedynie przez podejście i sycylijskie nieszpory wykonane być może.

Bez względu przeto na plan ogólnego powstania, o którym poniżéj będzie mowa, i który dopiero po zniszczeniu większéj części garnizonów nieprzyjacielskich ma być wykonany, kommissarz i po nim najbliżéj idący officer powinni mieć staranie o tém, iżby na dzień i godzinę oznaczoną wszelkie najwłaściwsze środki do niespodzianego na wojsko napadu, do opanowania kass i składów w okręgu przysposobione były.

W tym celu, kommissarz okręgu silniejszego przez większy węzeł sprzysiężenia lub przez mniejsze nieprzyjacielskie siły zajętego, winien jest nieść wszelką pomoc w ludziach i zapasach okręgowi mniéj silnemu przez sprzysiężenie i jeszcze w mocy nieprzyjacielskiéj zostającemu.

Jeśliby miano wykonać zamiar zabrania wielkiego nieprzyjacielskiego garnizonu, wówczas cała sąsiednia okolica, bez względu na odgraniczenie okręgowe i zwracając tylko uwagę na najlepszy wybór środków i na stan rzeczy, obowiązana jest sprzysiężonym miejsca tego, pospieszyć z pomocą.

Wymarsz sprzysiężonych ze wszystkich okolic do punktu obranego tak winien być wyrachowany, iżby wszyscy jednocześnie, w porze nocnéj zeszli się w pobliskości tego punktu. Mogą być w tym celu użyte wozy, a przy tym wyborczym hufcu znajdować się winni wszyscy officerowie okręgu pod jednym dowódzcą.

Hufiec ten wyborczy wykonać powinien natarcie w porozumieniu ze sprzysiężonymi miejsca przez nieprzyjaciela obsadzonego o godzinie oznaczonéj, a gminy całego okręgu, zasłonione tym ruchem powinny mu iść z pomocą. Samo przez się rozumie się, iż tym początkowym ruchom żadne pewne prawidła przepisane być nie mogą; zależą one w największéj części od rozporządzeń kommissarza i officerów miejscowych. Na to tylko uwagę ich zwrócić należy, iż napad ten ma być rodzajem nieszporów Sycylijskich; iż należy, w nim działać przez podejście i podchwycenia, do czego użyć należy całéj dyskrecyi i doskonałego pomiędzy sprzysiężonymi porozumienia się.

Dopiero po uskutecznieniu tego jednoczesnego na całéj przestrzeni kraju dokonanego uderzenia, dalsze ruchy odbywać się będą w granicach, obecnym planem wskazanych:

1.) Wymarsz uzbrojonych gmin do miast okręgowych, obwarowanie tychże, założenie warsztatów wojskowych i rozdzielenie gotowéj do ruchu siły, która stanowić ma zawiązek korpusu.

2.) Wymarsz wyborowéj siły ruchoméj z miast okręgowych do punktu strategicznego. Miejsce zgromadzenia się gmin powstańczych ośmiu okręgów, to jest: Miedzychodzkiego, Międzyrzeckiego Wollstyńskiego, Wschowskiego, Kościańskiego, Bukowskiego, Szamotulskiego i Poznańskiego będzie pod Bukiem pomiędzy jeziorami Nieproszowskim i Słupskim, oraz za ich linią. Wszystkie na tym punkcie zebrane siły stanowić będą jądro rezerwowego korpusu Wielkopolski. Siły te albo posuną się ku Poznaniowi, jeśliby cytadella tego miasta przez zręczne uderzenie zdobytą została, albo niepokoić będą załogę Poznania, i zasłonią tym sposobem okręgi przez parę dni, od wszelkiéj cisnącéj na nie siły. Wielkorządca wyciągnąć powinien jak najenergiczniéj wszelki użytek z tych parę dni, poruszając całą prowincyę i wszelkie środki pomocnicze, jakie Poznań posiada do korpusu rezerwowego ściągając.

Albo więc cytadella będzie wziętą, albo nie.

W pierwszym razie, można przypuścić iż księstwo we dwa tygodnie wyswobodzone będzie. Wówczas pierwszy zaciąg (żółtym kolorem na karcie oznaczony) należeć ma do korpusu czynnego i pomaszeruje dla wzmocnienia tegoż korpusu z Poznania do Pyzdr. Drugi zaciąg (dwoma kolorami oznaczony) zgromadzi się w Poznaniu, tam się będzie organizować i pozostanie w Księstwie, dla odparcia powtórnego napadu Prusaków tak długo, dopóki osięgniona przez czynny korpus wyższość nad siłami moskiewskiemi, nie dozwoli korpusowi rezerwowemu przeciw Prusakom nieść pomocy. W najgorszym razie, korpus rezerwowy opuści Księstwo i połączy się z czynnym korpusem, którego pozostanie nieoddzielną częścią. Idzie więc głównie o to, iżby kommunikacya między temi dwoma korpusami nigdy przeciętą nie była.

Jeśliby Poznań nie został zajęty w skutek nagłego opanowania cytadelli, korpus rezerwowy zatrzyma przy sobie wszelkie zaciągi żółto oznaczone, równie jak drugi zaciąg oznaczony kolorem różowym. Połączenie tych wszystkich sił nastąpi przez Obornik i Szrem, które to oba miejsca nad Wartą powinny być przy pierwszym zaraz wybuchu zajęte, w promy zaopatrzone i staranniéj niż inne miasta okręgowe obwarowane. Działania korpusu rezerwowego będą wówczas miały na celu.

1. Niedopuszczać przystępu do Poznania wszystkim nadchodzącym posiłkom, i w miarę jak te uniknąwszy powstań okręgowych ze wszystkich stron ku Poznaniowi na odsiecz tameczuéj załodze spieszyć będą, pojedynczo je rozbijać;

2. Utrzymywać kommunikacyę z prawym brzegiem Warty przez Obornik i Szrem, z których to dwóch miast jedno obrać należy na siedlisko administracyi W. Księstwa. W jednem z nich przebywać będzie wielkorządca z władzami, i udzielać rewolucyjne rozkazy na oba brzegi Warty. Korpus rezerwowy także przez te dwa punkta z armią czynną w kommunikacyi zostawać będzie.

3. Uskuteczniać i powtarzać napady na załogę poznańską, dopókiby nie nadciągnęły pomorskie i szląsko pruskie kolumny; wówczas uderzyć na jedną z nich w massie, i po otrzymaném nad nią zwycięztwie rzucić się w drugą stronę, i tym

podobnie. W razie nieudania się napadu, korpus rezerwowy cofnąć się powinien przez Obornik lub Szrem na prawy brzeg Warty dla połączenia się z korpusem armii czynnéj.

System wojenny korpusu rezerwowego zawisł od tego, czy się uda lub nie, opanowanie cytadelli, a ztąd :

4·) Jednocześnie z powstaniem na całym przestworze kraju uskutecznić napad na cytadellę, a mianowicie zrobić powstanie w Poznaniu. Dwojakie do tego użyte być mają siły : pierwsza z okolic promienia 2 do 2 1/2 mili, ze zmrokiem nadciągnie, i o godzinie 11téj w nocy, pod dowództwem wielkorządcy do miasta wkroczy. Attak ten uskuteczni rezerwa, która zajmie nieukończone domy za miastem, i z nich albo uda się do miasta, albo cofnie się pod Buk do sztabu korpusu rezerwowego. Drugą siłą jest powstanie w mieście, które na cztery hufce podzielone, pod dowództwem czterech mężnych naczelników uderzy na wchód do cytadelli, na stajnie kawaleryi, szwadrony huzarów, na mieszkania wyższych urzędników cywilnych i wojskowych, i na szopy artyllerii. Gdyby bój przedłużył się w mieście po tém natarciu, wówczas rezerwa wkroczy do miasta i wspierać będzie uliczną i barykadową walkę. Gdyby się to wszystko nie udało, hufce te pociągną téj samej nocy do korpusu rezerwowego pod Buk, gdzie je dowódzca tegoż korpusu do zgromadzonych już w tym punkcie oddziałów wcieli.

Co do korpusu czynnego, różowym kolorem oznaczonego : kommissarze i officerowie okręgowi powinni wiedzieć, iż wszędzie, po uskutecznieniu napadu na pruskie garnizony, siły pierwszego zaciągu (koloru różowego), należą wszystkie do korpusu czynnego i żadną miarą do Poznania pociągnąć nie mogą, ale powinny spieszyć ku granicom Polski, jako punktu zebrania się armii.

Punkt ten zebrania się wszystkich sił : to jest, z okręgów Inowrocławskiego, Bydgoskiego, Szubińskiego, Wyrzyskiego, Chodzieszyńskiego, Czarnkowskiego, Obornickiego, Wągrowskiego, Gnieźnieńskiego, Szrodzkiego, Szremskiego, Wrześniowskiego i Mogielnickiego, jest Rogowo nad Wartą, pomiędzy jeziorami u źródeł rzeki Wełny.

Miejscem zebrania się sił pierwszego zaciągu lewego brzegu Warty : to jest, okręgów Pleszowskiego, Odolanowskiego, Ostrzeszowskiego, Krotoszyńskiego, Krobskiego, będzie Pleszów. Wrazie, gdyby wielka siła moskiewska miała się niespodzianie ukazać nad Wartą pomiędzy Kołem a Pyzdrami, obie w Rogowie i Pleszowie stojące kolumny, złączą się tymczasowo przy ujściu Prosny do Warty. W tém przewidzeniu, kommissarz i officerowie Wrześniowskiego okręgu, obmyślą wcześnie środki założenia w tym punkcie polowego blokhauzu, na klinie między dwiema rzekami zawartym, z dwoma mostami, na dwóch ich ramionach.

Miejsce to we względzie strategicznym uważane być winno za główny punkt i miejsce wkroczenia do Polski Kongressowej, całego korpusu czynnego poznańskiego.

WYROK ŚMIERCI NA JOZEFA KAPUŚCIŃSKIEGO.

« Wyrok śmierci przez c. k. Sąd karzący Lwowski wydany na Józefie Kapuścińskim, o zbrodnię Stanu i morderstwo na osobie Kaspra Markla, burmistrza miasta Pilzna, popełnione, prawnie przekonanym, w skutek potwierdzenia przez wysoki i najwyższy c. k. Sąd sprawiedliwości, we Lwowie dnia 31 Lipca 1847 szubienicą wykonany.

Istota uczynku.

« Skreślone powyżéj w opisaniu istoty uczynku Teofila Wiśniowskiego rewolucyjne usiłowania Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, przez swych wysłanników i inne środki propagandy, powstanie w Galicyi wzniecić i tym sposobem c. k. Rząd Austryacki w téj prowincyi obalić, szczególnie w obwodzie Tarnowskim znaczniejsze wywarły skutki. W tymto obwodzie emissaryusze z Francyi przybyli znalazłszy bezpieczne schronienie, pozyskali dla zamierzonych swych celów najliczniejszych i najmocniéj się odznaczających zwolenników; albowiem Franciszek hrabia Wiesiołowski, na rewolucyjnego wielkorządcę, tudzież Leon Czechowski i Józef Eisenbach, na dowódzców zamierzonego ubieżenia miasta Tarnowa przeznaczeni — niemniéj jak Jan Tyssowski dyktator, i Karol Rogawski sekretarz rządu rewolucyjnego w Krakowie, — byli mieszkańcami obwodu Tarnowskiego.

« Wzburzenie między ludem wiejskim, przez zabiegi przygotowawcze powstańców wywołane, tudzież środki ostrożności przez c. k. Władze rządowe przedsięwzięte, a stąd wynikła obawa, ażeby główniejszych członków rewolucyi nieuwięziono, spowodowały naczelników powstania, w obwodzie Tarnowskim wybuch rewolucyi, poprzednio dla wszystkich prowincyj dawnéj Polski a zatém i dla Galicyi, na dzień 21 Lutego 1846 przeznaczony, przyspieszyć, i już w nocy z 18 na 19 Lutego 1846 rokosz podnieść.

« Powstanie miało się rozpocząć, stosownie do ustaw rewolucyjnych, napadem na załogi i miasta obwodowe i w tym to celu, względem napadu na Tarnów, postanowiono co następuje :

« Po godzinie drugiéj z północy mieli powstańcy w dwóch oddziałach z północnéj i południowéj strony uderzyć na Tarnów; pierwszy oddział pod dowództwem Leona Czechowskiego, majora byłych wojsk polskich, z miejsca zebrania pod Klikową, miał podstąpić pod cmentarz, gdzie na cholerę zmarłych chowano, i napaść na koszary c. k. piechoty, gdy w tym samym czasie drugi oddział, który się zgromadzał pod wsią Tarnowcem, pod dowództwem Józefa Eisenbacha, kapitana byłych wojsk polskich, na koszary c. k. jazdy napaść miał; gdy się jednak obawiono, że oddział Eisenbacha przez c. k. wojsko mógłby gościńcem z południowéj strony Tarnowa być zabieżony i z tyłu attakowany, przeto postanowiono most na Zabłociu w pobliżu c. k. wojskowéj piekarni i góry świętego Marcina znajdujący się, zgrają z Gumnisk, dóbr księcia Sanguszki, zebranych powstańców obsadzić, i równocześnie straż wojskową przy c. k. piekarni ustawioną znieść.

« W Gumniskach sporządzono także granaty, które miały być użyte do rzucania między c. k. jazdę w celu płoszenia koni i pomieszania jéj szyków, niemniéj jak do wzniecenia pożaru podczas napadu na Tarnów; i w saméj rzeczy niektórzy z powstańców podstępując pod Tarnów granatami zaopatrzeni byli; ażeby zaś natarcie c. k. jazdy uczynić niepodobném, ulice w mieście bronami w górę zębami obróconemi wyłożone być miały.

« Liczono także na współdziałanie mieszkańców Tarnowa, z których już wiele naprzód dla powstania pozyskano, z tych jedna część pod dowództwem dzierżawcy Izydora Wosińskiego, miała napaść na c. k. główną straż w mieście, druga zaś miała się złączyć z oddziałem Czechowskiego pod Klikową.

« Po zajęciu Tarnowa, miały być władze rewolucyjne w duchu demokratycznym formowane, wiele zaś osób Rządowi c. k. Austryackiemu przychylnych, a które przez swą gorliwość jako powstaniu nieprzyjaźni już naprzód oznaczone były, ofiarą paść miało.

« Te tu skreślone zamachy po części zeznaniami zaprzysięgłych świadków, po części własnemi wyznaniami winowajców, prawnie udowodnionemi zostały.

« W celu równoczesnego wykonania napadu na Tarnów, dzień wybuchu przez licznych ajentów powstania sprzymierzonym w obwodzie Tarnowskim był ogłoszony, a w sku-

tek tego, dnia 18go Lutego 1846 r. uzbrajała się znaczna część właścicielów i dzierżawców dóbr, urzędnicy tychże, a nawet i księża do stoczenia walki z c. k. rządem austryackim, usiłowano również w tym dniu wielokrotnemi jednak bezskutecznemi wezwaniami, obietnicą zniesienia pańszczyzny, zaprowadzenia ogólnéj równości i wolności, lud wiejski od winnéj swemu Monarsze wierności odwieść, a do złączenia się z powstaniem, osobliwie zaś do współdziałania przy ubieżeniu Tarnowa zniewolić. Wszakże te wszystkie zbrodnicze zabiegi były daremne, a nawet znacznéj części powstańców własną zgubą, gdyż włościanie dalecy od tego dać im w zdradzieckich zamiarach swéj pomocy, starali się przeciwnie takowe zniweczyć.

«Z różnych stron obwodu Tarnowskiego powstańcy w sztrzelby, pistolety, pałasze, piki, kosy uzbrojeni i dostateczną amunicyą zaopatrzeni, w tym dniu dążyli kupami na przeznaczone miejsca zgromadzenia ku Tarnowu, i aczkolwiek naczelnicy zamierzonego napadu na siłę zbrojną z 2,000 osób składać się mającą liczyli, zamach tenże nie powiódł się. Albowiem już dla śnieżnéj zadymki, która w tym dniu szlaki zasypała, wiele powstańców się spóźniło, inni zupełnie nie zdążyli na miejsca przeznaczone, największa zaś liczba tychże po drodze przez włościan, którzy ich dążność przenikli, częścią rozproszoną, częścią zatrzymaną i pochwytaną została, a gdy powstańcy w wielu miejscach opór stawiąc kilku włościan zabili i poranili, stali się powodem rozjątrzenia włościan, które następnie tyle nieszczęsnych wypadków za sobą ściągnęło.

« Te zdarzenia były przyczyną, że w nocy z 18go na 19ty Lutego 1846 z powstańców około tysiąca ku Tarnowu dążących, na miejscu zgromadzenia pod wyż wzmiankowanym cmentarzem włącznie z tymi, którzy z miasta tam przybyli ledwo 200, zaś pod wsią Tarnowcem nie więcéj jak 250 stanęło, zamierzony więc napad dla niedostatku sił zbrojnych zaniechano.

« Zdarzenia i zamachy powyżéj skreślone zaprzysięgłemi świadkami i własnemi wyznaniami wielu obwinionych prawnie są udowodnione.

« Do rot w dniu 18ym Lutego 1846 r. z różnych stron obwodu Tarnowskiego na przeznaczone miejsca zgromadzeń dążących, należy również ta, która się w okolicy Pilzna i w samym Pilznie zebrała.

« Członkami tejże między innymi byli: Józef Kapuściński kancellista magistratu Pilznieńskiego, 29 lat mający, stanu wolnego, religii rzymsko-katolickiéj, rodem z Gorlic, obwodu Jasielskiego, który już w roku 1838 będąc podówczas uczniem Gymnazyum w Sączu, w rewolucyjne zamachy był wplątany, — Metody Janikowski, właściciel realności w Pilznie, Józef Siekierski, rządca ekonomiczny z Demborzyna, obwodu Jasielskiego, Leon Szumański, urzędnik prywatny i Szymon Górecki, ekonom, którzy przed swym odjazdem, morderstwo na osobie Kaspra Markla, burmistrza w Pilznie, wykonali, a to z następujących powodów:

« Zasady kierującego tém powstaniem Towarzystwa Demokracyi polskiéj, które nietylko w licznie rozszerzonym Katechizmie demokratycznym w oddziale V, §§ 92 i 96 się zawierają, ale także w czasie chwilowego rządu w Krakowie ogłoszonych artykułach rewolucyi na jaw wystąpiły, wystawiają terroryzm jako środek skuteczny, i nakazują przy wybuchu rewolucyi przeciwników tejże śmiercią zgładzać.

« Śledztwo przedsięwzięte również wykryło, że wiele osób rządowi c. k. Austryackiemu przychylnych i w pełnieniu swego urzędowania gorliwych, na liście tych się znajdowało, które przy wybuchu powstania ofiarą paść miały.

« Los ten spotkał Kaspra Markla, burmistrza w Pilznie, który z rozkazu c. k. urzędu obwodowego kilkakrotnie śledztwo z powodu szerzących się rozruchów przedsięwziąść musiał, przez wierne i gorliwe wypełnienie tych urzędowych czynności zaufanie swego przełożonego i ufność włościan, którzy mu o tych zawichrzeniach doniesienia czynili, sobie zjednał, i tém samém nienawiść powstańców na siebie ściągnął. — Albowiem jego mordercy, prócz Kapuścińskiego, nigdy w styczności z nim nie byli, niektórzy nawet go nie znali, a Józef Kapuściński sam wyznał, że Kaspar Markl, który już z jego ojcem od lat kilku w przyjaźni żył, był jego dobroczyńcą, albowiem jemu tylko swe umieszczenie jako kancelista magistratu w Pilznie zawdzięczał. — A przecież Józef Kapuściński powyższym zasadom powstania wierny, był powódzcą i hersztem morderstwa tego. Tenże już w jesieni roku 1845 wszedłszy w stosunki z znaczniejszymi ajentami nastąpić mającego powstania, w Styczniu 1846 już sam ubiegał się za zaciężnymi, a zostawszy dnia 18go Lutego 1846 o przeznaczoném na noc następującą ubieżeniu Tarnowa uwiadomiony, w przytomności Metodego Janikowskiego, Józefa Siekirskiego i Gabryela Danielewicza, expedytora poczty, który ostatni do morderstwa nie należał, już kilka godzin naprzód ów zamiar zamordowania Markla odkrył, nazywając go szpiegiem i zdrajcą.

« Napróżno przedstawiał mu Gabryel Danielewicz, że Markl owe śledztwa tylko z rozkazu przełożonéj swéj władzy, przedsięwziąść musiał, Kapuściński w swojém przedsięwzięciu nieugięty, na przedstawienia Danielewicza głuchy, Marklowi zapalczywie złorzecząc, krzyknął: « Niech zginie! »

« Około 11 godziny w nocy Józef Kapuściński, Metody Janikowski, Józef Siekirski, Leon Szumański, Szymon Gorecki i wielu innych sprzymierzonych, zgromadzili się uzbrojeni na poczcie w Pilznie, a pochwyciwszy dwóch stróżów po nocy krążących, właśnie drogą ku mieszkaniu Markla zmierzających, tychże w kancelaryi pocztowéj zamknęli. Józef Kapuściński zażądał od poczmistrza dwa wozy pocztowe i przy wielu świadkach to pod przysięgą stwierdzających, objawił, że nietylko burmistrz Markl, ale także i poczmistrz Pilznianski, który już dawniéj nieprzyjaźnie o powstaniu się wyrażał, przez powstańców zginąć musi. Jednak co do ostatniego, zamiar ten za wstawieniem się jednego z powstańców w morderstwie Markla udziału niemającego, wykonanym nie został.

« Józef Kapuściński i Metody Janikowski, oświadczywszy ostatecznie swym towarzyszom na poczcie zgromadzonym, że burmistrz Markl, jako szpieg i powstaniu nieprzyjazny, niezwłocznie zginąć powinien, wezwali Józefa Siekirskiego, Leona Szumańskiego i Szymona Goreckiego, aby się z Kapuścińskim dla uskutecznienia postanowionego zamordowania, do burmistrza Markla udali.

« Zostawiwszy, celem uchylenia przeszkód ze strony mieszkańców domu pocztowego powstać mogących, tamże na straży uzbrojonego Metodego Janikowskiego, poszli Kapuściński, Szumański i Siekirski, w pałasze, nabite strzelby i pistolety zbrojni, tudzież Gorecki z włócznią w ręku, do pomieszkania burmistrza, gdzie o północy stanąwszy, Markla i wszystkich jego domowników, pierwszym snem ujętych zastali; — do jedenastéj bowiem wieczornéj godziny tenże burmistrz zatrudnionym był wysłuchaniem chłopów, którzy mu z własnego popędu o poruszeniach i przedsięwzięciach powstańców donieśli.

« Na rozkaz Józefa Kapuścińskiego pozostał Szymon Gorecki na podwórzu mieszkania burmistrza, na straży, Kapuściński zaś ze swymi towarzyszami po bezskutecznem usiłowaniu wysadzenia drzwi wchodowych kolbami, rozbił i przełamał pałaszem okno z niezamieszkanego pokoju na podwórze wychodzące, przez nie z przywołanymi Siekirskim i Szumańskim do domu wdarł się i drzwi wchodowe ze środka otworzył.

« Właśnie gdy Kapuściński Siekirskiemu i Szumańskiemu do sypialni żony burmistrza się udać, tam świecę zawiesić, nikogo z domu nie wypuszczać, samego zaś Markla na podwórze celem zamordowania go wywieść, polecał, dał się słyszyć od ogrodu szelest, któren wnosić kazał, iż Markl oknem do ogrodu uchodzi. W téj chwili przeskoczył Kapuściński przez parkan do ogrodu, a wymierzywszy nabitą strzelbę ku oknu, przez które Markl ujść usiłował, zmusił tegoż do odwrotu, wyrzekłszy słowa: « Stój psie! »

« Daremnemi były prośby Teodozyi Markl o ocalenie życia jéj męża, daremnemi błagania o litość nad czworgiem małych

dzieci, — ani prośby Markla, ani płacz żony zapamiętałości Kapuścińskiego zmiękczyć niezdołały, niewzruszony złorzecząc Marklowi powtarzał : « Musisz zginąć, gdyż jesteś nieprzyjacielem Polaków. »

« Jednocześnie wpadli Siekirski i Szumański do sypialni Teodozyi Markl, Szumański zaświecił świecę, bowiem żona burmistrza, któréj Siekirski grożąc śmiercią to uczynić rozkazał, przelękniona postradawszy siły, rozkazu tego wypełnić nie była zdolna. Zapalono świecę, lecz Szumański i Siekirski nie zdołali drzwi do przyległego pokoju wiodące, w którym w téj chwili Markl szukał schronienia, ze środka zamknięte i przez Markla przytrzymane, otworzyć; — dano zatém na rozkaz Kapuścińskiego do tychże drzwi ze strzelb kulami i lotkami nabitych ognia, jednocześnie padł strzał z ogrodu, oczywiście z ręki Kapuścińskiego pochodzący.

« W tém rozwarły się wspomnione drzwi, a przez nie wbiegł Markl, poskoczył ku Szumańskiemu, pochwycił za jego strzelbę, chcąc mu ją wydrzeć;—to usiłowanie jednakże było bezskutecznem, albowiem w téj saméj chwili przybyły z ogrodu Kapuściński rzucił się z wściekłością na Markla.

« Teodozya Markl widząc zapamiętałość Kapuścińskiego i grożące jéj mężowi niebezpieczeństwo, udała się do ostatniego jéj pozostającego środka ocalenia męża, objąwszy albowiem Kapuścińskiego rękoma, i przytrzymując tegoż, gdy się na bezbronnego rzucił, błagała go we łzach, aby na życie małżonka nienastawał. Jednakże Kapuściński, głuchy na prośby i łkania Marklowéj, niewzruszony płaczem przestraszonych dzieci, wyrwał się z wstrzymujących go objęć, i rzuciwszy się z wściekłą zapamiętałością na Markla, zadał mu kilka cięć ostrzem pałasza, podniecając zarazem klątwami i rozkazami Siekirskiego i Szumańskiego do podobnego postępowania. — Pałaszami rąbany i kolbami bity Markl, z pokoju przez sień aż na podwórze wywleczony, już w sieniach od Szumańskiego, którego Kapuściński słowami : « Bijcie tego szpiega, tego zdrajcę! » podżegał, tak silne uderzenie kolbą strzelby otrzymał, że aż osada téjże pękła.

« Na podwórzu zapytał się Kapuściński Szymona Goreckiego, tamże na straży stojącego, wskazawszy mu Markla : « czemu nie bijesz tego szpiega, tego zdrajcę? » na te słowa poskoczył Gorecki ku Marklowi, i zadał temu pchnięciem włóczni w lewy bok, cios śmiertelny. Nie wstrzymało to jeszcze morderców od dalszego pastwienia się, nad śmiertelnie rannym, ścigano albowiem Markla ku bocznemu ośmnaście kroków odległemu budynkowi uchodzącego, rąbiąc go pałaszami i bijąc kolbami dopóki nie padł i ducha nie wyzionął.

« Dopiero na widok zgonu, uszli mordercy z miejsca popełnionéj zbrodni i pospieszyli ku poczcie, skąd z resztą Pilzniańskich powstańców, dwoma już przygotowanemi pocztowemi powozami zbrojno ku Tarnowu, celem zamierzonego ubieżenia tego miasta, ruszyli; lecz pół mili przed Tarnowem w Lisiéj Górze pojmali ich wieśniacy tam zgromadzeni, przy czém spostrzeżono iż włócznia Goreckiego krwią zbroczoną była. »

« Następującego dnia zaprowadzono schwytanych, wyjąwszy Metodego Janikowskiego, którego rozjątrzeni chłopi w Lisiéj Górze zabili, pod strażą wojska z Tarnowa wysłanego, do Tarnowa, gdzie pod sąd oddanymi zostali.

« Rozgłos tego czynu rozszedł się z nadzwyczajną szybkością po Tarnowskim i Jasielskim obwodzie, i zwiększył rozjątrzenie ludu wiejskiego, potwierdzając tychże mniemanie, iż powstańcy na ich życie godzą.

« Po dokładném, ściśle do ustaw istniejących przedsięwziętém wyśledzeniu istoty uczynku, na podstawie tegoż śledztwa, tudzież sprawozdania lekarzy, — Józef Siekirski, Leon Szumański, i Szymon Gorecki przez własne wyznanie, Józef zaś Kapuściński częścią przez własne wyznanie, częścią przez zeznania świadków, w moc ustawy karnéj I części, §§ 398 i 409, zbrodni stanu i morderstwa, równobrzmiącemi wyrokami c. k. Sądu karzącego Lwowskiego, z dnia 7go Stycznia 1847 do l 21,135, c. k. Galicyjskiego Sądu Appellacyjnego, z dnia 23go Lutego 1847 do liczby 1,649, i najwyższego Sądu Sprawiedliwości, z dnia 1go Lipca 1847 do liczby 4,875, za winnych i prawomocnie przekonanych uznanymi zostali, i Józef Siekirski, któremu Jego c. k. Mość zasłużoną karę śmierci najłaskawiéj darować raczył, — Leon Szumański, którego wiek dokładnie wykazanym być nie mógł, i — Szymon Gorecki, dwudziestu lat, a zatem wieku prawem wymaganego niemający, na karę doczesnego więzienia, — Józef Kapuściński zaś, w moc Ustawy karnéj, Części I §§ 53 i 119 na karę śmierci skazanym został, którą to karę śmierci na Józefie Kapuścińskim, w moc § 10 tejże Ustawy, szubienicą wykonano. »

W książce wydanéj nie dawno pod tytułem : *Listy Niemca o Galicyi*, napisanéj w duchu nieprzyjaznym dla Polaków, znajdujemy następujące szczegóły o ruchu powstańczym w cyrkule Sandeckim, którego głównym kierownikiem był ksiądz Kmietowicz. Jak wiadomo ks. Kmietowicz skazany był na śmierć z Teofilem Wiśniowskim i Józefem Kapuścińskim, i wyrok ten zamieniono na karę doczesnego więzienia.

« Groźny charakter przybrały ruchy w cyrkule Sandeckim. Dziewiętnastego i dwudziestego lutego rozeszła się po wielu gromadach wieść, że szlachta się uzbroiła i chłopów do połączenia wzywa, a z 21 na 22 do napadnięcia na miasto powiatowe Sandecz. Major pułku Hocheńskiego Fajerwary, komendant tameczny, poczynał natychmiast, wspólnie z władzą polityczną, potrzebne rozporządzenia ku obronie. Miasto zostało obarykadowane, forpocztami obstawione i ogłoszone w stanie oblężenia, szlachta tamże niezamieszkała musiała ustąpić. Dla wzmocnienia garnizonu pościągane zostały posterunki straży skarbowéj.

« To postępowanie, jak również wiadomości o wypadkach w cyrkule Tarnowskim, były powodem, iż zamach nie przyszedł do skutku.

« W tém powstał rozruch w nocy z 21 na 22 w Chochołowie niedaleko granicy węgierskiéj. O północy zebrała się gromada chłopów u organisty Andruszkiewicza, rozbiła straż skarbową w Chochołowie i Witowie, skąd udała się pod przewodnictwem organisty i wikarego Kmietowicza do Suchejgóry. Tam zaopatrzyli się powstańcy kassą komory i zamknęli, czyli zakwitowali księgi w imieniu nowego rządu polskiego. Nazajutrz ksiądz wikary w kościele chochołowskim oznajmiał ludowi wolność i równość, namawiał do obalenia rządu cesarskiego i do przywrócenia orężem polskiego. Wielu chłopów przyłączyło się do tego powstania, które posunęło się ku Nowemutargowi.

« Po południu 22 lutego, kommissarz straży skarbowéj Frejtowski z Odrowąża, zaszedł im drogę we 21 ludzi swych podwładnych, i 150 chłopów zebranych z gmin pozostałych wiernemi. Po zaciętéj walce, w któréj z obu stron wiele ludzi padło, Kmietowicz, Andrnszkiewicz i Frejtowski, zostali rannymi; powstańcy otrzymali przewagę. Frejtowski spotkawszy się z Andruszkiewiczem na placu bitwy, został przez tegoż pałaszem raniony i zabrany do niewoli. Organista był tyle wspaniałym, iż chronił rannego przeciwnika od krzywd, i owszem, do mieszkania swego zanieść i tamże pielęgnować rozkazał.

« Wiadomości o téj potyczce doszły do Nowegotargu 23 zrana. Nadkommisarz straży skarbowéj Molitor zebrał natychmiast 20 ludzi z tejże straży i 250 mieszczan i chłopów i posunął się naprzeciw Chochołowu. Wieś została zaatkowana przy okrzyku : « Cesarz Ferdynand! » powstańcy po zapal-

czywym oporze pierzchnęli, czterdziestu, pomiędzy którymi miejscowy proboszcz Sutawski z którego mieszkania strzelano na attakujących, jak niemniéj raniony wikary Kmietowicz zostali pojmani i do Nowegotargu odstawieni. Frejtowski uwolniony, Andruszkiewicz uciekł, lecz następnego dnia złapany i dostawiony. »

SKŁADKA NA BRACI NOWO PRZYBYŁYCH DO EMIGRACYI.

LISTA DWUDZIESTA ÓSMA.

Ailly sur-Somme : Sąchocki Walenty, fr. 5.
Saint-Junien : Bakczyński Józef, fr. 3.
Poitiers : Korzeniewski Ferdynand, c. 50. — Sochaczewski Piotr, fr. 1. — Staniewicz Sylwester, fr. 1. — Wieczerski Marcin, c. 50. — Orłowski Romuald, c. 50.
Bar-le-Duc : Fiszer, fr. 2.
Macon : Dembski, fr. 1.
Sorgues : Godlewski, fr. 5.
Château-du-Loir : Andruszkiewicz, fr. 1.
Paryż : Witkowski Ludwik, fr. 5.

Razem :	fr. 25	c. 50
Summa z list poprzednich :	2,843	» 40
Ogół :	2,868	» 90

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Z Warszawy 24 sierpnia. Dawno zapowiedziane nowe, prawo karne ma być wprowadzoném w wykonanie od dnia 1 stycznia r. 1848. Ukaz z dnia 1 marca, r. b. umieszczony na wstępie tego prawa, przytaczając powody do zmiany dotąd obowiązujących przepisów, odkrywa zupełnie politykę Cara pod względem włączenia w Rossyę dotąd na pozór oddzielnie administrowanego Królestwa Polskiego, wyraźnie bowiem w ukazie tym powiedziano, że nowe to prawo zostaje w wykonanie wprowadzone dla tego, aby zaprowadzić jednostajność praw w Rossyi obowiązujących.

Dwanaście tytułów, 68 rozdziałów o 1221 paragrafach stanowią ten nowy utwór. Dodatek wymienia osoby na których kara chłosty cielesnéj wymierzaną być nie może.

Część pierwsza określa co jest zbrodnią, występkiem lub przestępstwem i wymienia rodzaj kar. Do najsroższych kar należą : kara śmierci z utratą wszystkich praw, skazanie na ciężkie roboty (1) z utratą wszelkich praw, z piętnowaniem i chłostą od 80 do 200 rózg. Utrata wszelkich praw i wygnanie na Syberyę z chłostą od 40 do 80 rózg nakoniec utrata wszelkich praw i wygnanie na Kaukaz. Rodzaj wykonania kary śmierci, któréj tylko zbrodniarze stanu ulegają nie jest prawem określony, orzeczenie go jest zostawione sądowi.

W drugim rozdziale są wymienione kary na odstępców wiary i na namawiających do odstąpienia. I tak; kto mową lub innemi sposobami nakłania, do przejścia z wiary chrześciańskiéj na niechrześciańską, ulega karze utraty praw obywatelstwa i odesłaniu do ciężkich robót od 8 do 10 lat. (2) Kto dobrowolnie przechodzi na wiarę niechrześciańską, odesłany będzie po napomnienie i nawrócenie do władzy duchownéj właściwego sobie wyznania, i aż do nawrócenia się zawieszonym zostanie w używaniu praw jego stanowi służących. (3) — Kto nakłania osoby prawowiernéj rusko-greckiéj wiary, do przejścia na inną chrześciańską wiarę, odesłanym będzie na dwa lata do gubernii Tomskiéj lub Tobolskiéj, po ukaraniu go chłostą cielesną w miejscu, gdzie się dopuścił występku. Jeżeliby kto przy nakłanianiu dopuścił się gwałtu, po utracie praw obywatelstwa i ukaraniu cielesnie, wysłanym będzie na Syberyę. Opuszczający dobrowolnie wiarę prawowierną Grecko-Ruską, odesłanym będzie po upomnienie, nawrócenie i postąpienie z nim wedle przepisów kościoła Grecko-Ruskiego, właściwéj tegoż kościoła władzy.

Z tych główniejszych znamion nowo nadanego prawa całemu carstwu, łatwo można powziąść wyobrażenie o innych karach, stosownych do dążności Mikołaja, jedynego wyobraziciela Rossyi i jéj cywilizacyi.

— Kommissya rządowa spraw wewnętrzych i duchownych w Królestwie Polskiém reskryptem z d. 28 lipca 26 poleciła wojtom gmin i burmistrzom miast, iżby wykreślali z ksiąg ludności stałéj kobiety wchodzące w związki małżeńskie z cudzoziemcami, jakoteż te które zamierzając opuścić kraj przedsławiłyby się jako cudzoziemki do paszportu wychodowego za granicę. Te zaś któreby zostać w kraju jeszcze zamierzały, znaglone być powinny do postarania się w czasie jak najkrótszym o paszporta z tego kraju, w którym mężowie ich zamieszkują. Gaz. Pozn.

— Piszą z Wrocławia 25 sierpnia, że na około Krakowa wyciągniono kordon w celu zapobieżenia szerzeniu się, trapiącéj tam wojsko austryackie choroby typhus.

— Z Petersburga 18 sierpnia. Świeżo wydanym ukazem zobowiązani zostali wszyscy urzędnicy którzy mają majątki, aby w przepisanych na ten cel formularzach, wykazali najsumienniéj ilość posiadanego majątku i w jaki sposób takowy nabyli. Niewypełniający tego przepisu, lub podający fałszywie, mają uledz surowéj karze. Wprawdzie już takie prawo obowiązywało u nas, ale tylko w pewnych przypadkach i to bardzo mało bywało w wykonaniu.

— Od niejakiego czasu na łonie Kościoła schyzmatyckiego pojawia się wiele sekt, co Mikołaja mocno niepokoi.

— Nie ma wyrazów na oddanie uczucia zgrozy, jakie obudza nikczemne postępowanie rządu austryackiego. Nie dawno opinia europejska poruszona dokonaną exekucyą we Lwowie, okryła wzgardą nikczemny ten rząd, który śmiał publicznie uniewinniać i wynagradzać rozbójnika Szelę. Dzisiaj, jakby niepomny na to oburzenie, rozdaje on nowe medale urzędnikom swoim, którzy dopomagali Szeli w morderstwach, łupili cudze majątki, roznosili pożogę i mordy. Znajdujemy bowiem następujące doniesienie w *Gazecie Poznańskiéj* z dnia 28 sierpnia r. b. :

« Wiedeń, dnia 7 sierpnia. Postanowieniem z d. 10 lipca r. b. cesarz austryacki rozdał małe medale cywilne honorowe na wstążce, sędziom w gminach położonych w bliskości Tarnowa, Grabówce, Zabłociu i Strusinie : Antoniemu Łazowskiemu, Józefowi Satlak, Wojciechowi Figacz, za pełną zasług ich czynność podczas zeszłorocznych wypadków w Galicyi. »

— Z Wiednia, d. 31 sierpnia. Stosownie do przedstawionego rapportu przez kommissarza Endlichera, rząd austryacki polecił urządzić wydział prawny w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na sposób jaki istnieje w Uniwersytecie Lwowskim. Trzy inne wydziały pozostają przy dawnéj organizacyi. Przytém na kuratora Uniwersytetu zanominowany został kanonik Schindler.

Z Klagenfurtu, 24 sierpnia (*Merkury Szwabski*). O dwie mile ztąd położone są znaczne dobra należące do konwentu Bendyktynów. Od niepamiętnych czasów chłopi tych wsi nie odrabiali żadnéj pańszczyzny, lecz płacili czynsze i składali dziesięciny. W tych czasach rozeszła się między nimi wieść, jakoby czynsze i dziesięciny od dawna zniesione zostały. Uderzeni tém chłopi oświadczyli, iż więcéj o czynszach i dziesięcinach słyszeć nie chcą. Napróżno władze austryackie wystawiały im konieczność składania na powrót danin należnych. Chłopi upierali się przy swojém oświadczeniu. W tym stanie rzeczy, użyto siły zbrojnéj i sprowadzono kilka kompanii piechoty, ale środek ten wywołał gwałtowny opór ze strony chłopów.

(1) Kara ciężkich robót wykonywaną zwykle bywa w kopalniach Syberyjskich lub daléj.
(2) Niewiadomo dotąd co znaczy wyraz *obywatel* pod panowaniem samodzierżcy rossyjskiego.
(3) Znane są środki jakich popy Rossyjscy używają do nawrócenia, środki te wyrównywają najsroższym karom ; często nawracanych życia pozbawiają.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.